

Wycieczka klas IV i V - Nieporęt, Kuligów

Wpisany przez Sebastian R.
niedziela, 26 czerwca 2016 14:36



15 czerwca klasy czwarta i piąta wyjechały na całodniową, wyczekiwaną wycieczkę. Celem wyjazdu było odwiedzenie Parku Linowego „Radocha” w Nieporęcie, skansenu w Kuligowie nad Bugiem i, oczywiście, McDonalda. Wycieczkę zorganizowały p. Emilia Badurek i p. Iwona Gajda, towarzyszyła nam p. Ania Fortuna.

Nasza przygoda rozpoczęła się o godzinie 9:30, wyruszyliśmy spod szkoły autokarem, w którym klasa piąta, jako najstarsza, zajęła zaszczytne miejsca na tyle. Każdy uczeń wie, jak ważne i prestiżowe są te miejsca. Po godzinie byliśmy na miejscu. Na widok wysoko zainstalowanych, skomplikowanych urządzeń doznaliśmy pomieszanych uczuć, od chęci jak najszybszego wspinania się na nie, po lekki, ale wyraźny niepokój. Od samego początku instruktorzy zwracali na nas baczną uwagę. Wszyscy musieli przejść szkolenie z zasad korzystania z parku i posługiwania się uprzężą asekuracyjną. Potem cały czas patrzyli na nas, pomagali, wspierali i zachęcali, przy pomocy krótkofalówek przekazywali sobie informacje. Po szkoleniu instruktorzy pozwolili nam wybrać najpierw prostsze, niżej zawieszane trasy: żółtą lub zieloną. Początkowo nie było łatwo, niektórzy nawet panikowali i mówili, że woleliby zejść. Początki są zawsze trudne, ale pokonaliśmy swoje słabości. Każdy przeszedł przynajmniej jedną trasę, a większość dwie lub trzy albo kilka razy tę, która mu się najbardziej spodobała. Pani Ania także pokonała dwie trasy. Najtrudniejszą - najwyższą przeszły trzy osoby: Żaneta Owsianko, Karolina Wronka

Wycieczka klas IV i V - Nieporęt, Kuligów

Wpisany przez Sebastian R.

niedziela, 26 czerwca 2016 14:36

i Julia Pękul. Park jest pięknie położony nad Zalewem Zegrzyńskim i z góry widać było piękne żaglówki, dzikie kaczki i mewy. Po zejściu z trasy robiliśmy sobie mnóstwo zdjęć. Od wspinania się bolały ręce i wszystkie mięśnie, cieszyliśmy się, kiedy organizatorzy zaprosili nas na ognisko. Zjadaliśmy ze smakiem kiełbaski, niektórzy zapomnieli, by je zabrać, ale wszyscy się dzielili ze sobą. Zabrakło tylko chleba. Szefowa parku obdarowała nas lizakami w kształcie serca. Obfite biesiadowanie przy ognisku nie przeszkodziło potężnym zamówieniom w McDonalddie. Nie byłoby im końca, gdyby nie kolejny punkt programu. Mijając wsie i miasteczka dojechaliśmy wkrótce do Kuligowa, przywitali nas tam pan Urmanowski, właściciel skansenu i przewodnik p. Andrzej. Oprawadzali nas po bardzo ciekawych miejscach. W tym muzeum na wolnym powietrzu mogliśmy zobaczyć, jak żyli ludzie ok. wiek temu. Oglądaliśmy stare narzędzia rolnicze, powozy konne, wchodziliśmy do warsztatów stolarza, rymarza, szewca i kowala. Słuchaliśmy opowieści jak to było dawniej bez elektryczności, telefonów, kanalizacji i bez obowiązku chodzenia do szkoły. Na koniec kupowaliśmy pamiątki. Największą popularnością cieszyły się starodawne gwizdki, które działały tylko wtedy, kiedy były wypełnione wodą. Nie obyło się więc bez wesołych gonitw z opryskiwaniem się nawzajem. Ciekawe, dlaczego nasze panie kazały nam je tak szybko schować..? Bardzo nam się tam podobało. Na pożegnanie dostaliśmy pamiątkowe pocztówki.

W świetnych nastrojach wróciliśmy do domów. Wiele osób uznało, że była to najlepsza wycieczka w ich życiu. W skansenie zdobyliśmy wiedzę, w McDonalddie zbędne kilogramy, a w parku linowym pokonaliśmy swoje lęki. Przy ognisku i w drodze powrotnej dużo śpiewaliśmy, rozmawialiśmy i wygłupialiśmy się z wychowawcami. Chcemy, aby takie wycieczki były częściej.

tekst: klasa V

{gallery}2016/parklinowy2{/gallery}